



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

**FAE Policy Paper
nr 2/2017**

Kamil SZUBART

Zamachy terrorystyczne w Niemczech w 2016 r.



W 2016 r. na terytorium RFN zostały przeprowadzone trzy duże zamachy terrorystyczne, z których szczególnie krwawy miał miejsce w Berlinie w dniu 19 grudnia 2016 r. Były to pierwsze poważne ataki przeprowadzone przez osoby motywowane ideologią globalnego dżihadu od marca 2011 r., kiedy to na lotnisku we Frankfurcie nad Menem 21-letni imigrant z Kosowa Arida Uka zaatakował autobus z amerykańskimi żołnierzami powracającymi z Afganistanu do swoich jednostek macierzystych w Wiesbaden i Ramstein¹.

Ataki w Würzburgu i Ansbach

W dniu 18 lipca 2016 r. w pociągu regionalnym relacji Treuchtlingen - Würzburg ataku na współpasażerów przy użyciu noża i siekiery dokonał 17-letni Muhammad Riyad, jak pierwotnie podejrzewano uchodźca z Afganistanu. Rannych zostało 18 osób. Napastnik został wyeliminowany przez funkcjonariuszy pododdziału antyterrorystycznego SEK (*Spezialeinsatzkommando*) na jednej z ostatnich stacji (Heidingsfeld) przed dworcem głównym w Würzburgu. Kilkanaście godzin po ataku, odpowiedzialność za zamachy wzięło na siebie tzw. Państwo Islamskie (IS) poprzez publikację stosownego oświadczenia przez agencję *Amaq*.

Jego działanie należy uznać za atak tzw. „samotnego wilka”, ponieważ niemieckim śledczym nie udało się zgromadzić wystarczających dowodów o jego bezpośrednim powiązaniu z IS lub Al-Kaidą. Potwierdzono jednak wątpliwości co do tożsamości zamachowca. Według Federalnego Urzędu Kryminalnego (*Bundeskriminalamt, BKA*), którego analizy dokonali analizy lingwistycznej materiałów wideo zamieszczanych w mediach społecznościowych przez zamachowca, posługiwał się dialektem języka paszto, używanym wyłącznie w Pakistanie.

W dniu 24 lipca 2016 r. 27-letni Mohammad Daleel uchodźca z Syrii zdetonował ładunek wybuchowy przed jednym z lokali gastronomicznych w liczącym 40 tys. mieszkańców miasteczku Ansbach, leżącym ok. 50 kilometrów od Norymbergii. Początkowo zamachowiec próbował wejść na teren, na którym odbywał się plenerowy festiwal muzyczny *Musikfestival*

¹ W wyniku ataku dokonanego w dniu 2 marca 2011 r. przez A. Ukę śmierć poniosło dwóch amerykańskich żołnierzy, natomiast dwóch innych zostało rannych. Żołnierze wracali z misji w Afganistanie do swoich macierzystych jednostek w Wiesbaden i Ramstein. W dniu 10 lutego 2012 r. zamachowiec został skazany na karę dożywotniego więzienia. Według ówczesnego wiceszefa Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji (*Bundesamt für Verfassungsschutz - BfV*) Alexandra Eisvogela, A. Uki był wzorcowym przykładem radykalizacji pod wpływem materiałów propagandowych kolportowanych przez Al-Kaidę.



Ansbach Open, jednak nie został tam wpuszczony przez służby porządkowe, ponieważ nie posiadał ważnego biletu wstępu. Dlatego też zdecydował się zdetonować umieszczony w plecaku IED (ładunek był skonstruowany w oparciu o nadtlenek acetonu – TATP i materiał rażący - szrapnele w postaci gwoździ i śrub) w pobliżu jednej z restauracji. W detonacji zginął sam zamachowiec, natomiast 12 osób zostało rannych, w tym 3 ciężko. W dniu 25 lipca 2016 r. odpowiedzialność, analogicznie do ataku w Würzburgu, wzięło na siebie IS publikując stosowne oświadczenie w języku arabskim i angielskim na profilach agencji *Amaq* na Twitterze. Również w telefonie zamachowca niemieccy śledczy znaleźli nagrania z jego udziałem, w którym po arabsku grozi kolejnymi atakami m.in. z wykorzystaniem samochodów-pułapek tzw. VBIED.

Atak w Berlinie

W dniu 19 grudnia 2016 r. 24-letni Tunezyjczyk Anis Amri przy użyciu samochodu ciężarowego należącego do polskiej firmy transportowej dokonał ataku terrorystycznego na jarmark świąteczny Breitscheidplatz w pobliżu Dworca Zoologischer Garten, położonego w zachodniej części Berlina. W zamachu śmierć poniosło 12 osób, a 50 innych zostało rannych. Od samego początku niemieccy śledczy wraz z czołowymi niemieckimi politykami na czele z kanclerz Angelą Merkel i ministrem spraw wewnętrznych Thomasem de Maizière przyjęli, że najprawdopodobniej był to zamach terrorystyczny inspirowany wręcz analogicznym atakiem z 14 lipca 2016 r. w Nicei, w którym śmierć poniosło ponad 80 osób.

Kilkadziesiąt godzin po zamachu odpowiedzialność za atak wzięło na siebie IS. Zaraz po ataku niemieckie władze rozpoczęły zakrojoną na szeroką skalę operację, która miała za zadanie w pierwszej kolejności zidentyfikować sprawcę lub sprawców, jak również doprowadzić do ich jak najszybszego ujęcia. Zamachowiec natychmiast po ataku udał się autokarem popularnej w RFN firmy przewozowej FlixBus do Nadrenii Północnej-Westfalii, aby następnie przez Holandię dotrzeć do Francji. Następnie z Lyonu przez miasteczko Chambéry na granicy francusko-włoskiej i Turyn dotarł do Mediolanu, gdzie ostatecznie 23 grudnia 2016 r. został śmiertelnie postrzelony przez włoskich policjantów podczas rutynowej kontroli dokumentów w Senso San Giovanni na obrzeżach miasta.



Modus operandi ataków w RFN

Wszystkie trzy ataki terrorystyczne dokonane w Niemczech przez osoby motywowane ideologią globalnego dżihadu mają cechy wspólne. W pierwszej kolejności zostały dokonane przez osoby, które przebyły do RFN w ramach *Willkommenspolitik* kanclerz A. Merkel podczas szczytowego momentu fali migracyjnej w 2015 r. Wszyscy trzej mężczyźni pochodzili z obszarów na których toczą się długotrwałe konflikty zbrojne z aktywnym udziałem islamskich organizacji terrorystycznych (IS i Al-Kaida), m.in. Afganistan/Pakistan i Syria, jak też z państw silnie zinfiltrowanych przez te organizacje: Tunezja i Libia.

Najmłodszym z napastników był 17-letni M. Riyad, natomiast pozostali zamachowcy byli odpowiednio w wieku 24 lat (Anis Amri) i 27 lat (M. Daleel). Potwierdza to dotychczasowe ustalenia, że największą grupą ryzyka są młodzi ludzie do 35 roku życia. Odzwierciedla to również dane, że ponad 70 proc. uchodźców zarejestrowanych przez władze krajów związkowych i federalne w 2015 r. stanowią młodzi mężczyźni w wieku od 15 do 35 roku życia.

Pod względem przygotowań i przeprowadzenia ataku zamachy w Würzburgu i Berlinie nie posiadały znamion długotrwałego planowania, bazując na ogólnodostępnych narzędziach oraz konieczności wyeliminowania polskiego kierowcy ciężarówki użytej podczas ostatniego ataku. Oba zamachy zdecydowanie odróżniają się od ataku w Ansbach, gdzie zamachowiec-samobójca dokonał ataku poprzez wykorzystanie ładunku wybuchowego ukrytego w plecaku. Jak wykazało śledztwo i informacje upublicznione przez niemieckie władze, ładunek został skonstruowany w oparciu o nadtlenek acetonu (*TATP*) i materiał rażący, tj. gwoździe i śruby. Był to zatem ładunek bliźniaczo podobnych do „bomb” użytych podczas zamachów w Paryżu w 2015 r. oraz na system brukselskiego metra i port lotniczy Zaventem w marcu 2016 r.

O ile w przypadku zamachowca z Würzburga trudno mówić o jego powiązaniach z osobami, które przebywały na terytoriach, na których operują islamskie organizacje terrorystyczne, o tyle takie poszlaki istnieją w przypadku terrorystów, którzy uderzyli w Ansbach i Berlinie. W toku śledztwa ustalono, że zarówno M. Daleel i A. Amri utrzymywali kontakt z osobami przebywającymi obecnie na terytorium Syrii. W tym celu używali aplikacji *Telegram*, która oferuje obecnie na rynku nowych technologii jedne z najlepszych form szyfrowania przesyłanych wiadomości, z czego skwapliwie korzystają osoby działające



w ramach globalnego ruchu *dżihadu*. Aplikacja *Telegram* była również wykorzystywana przez zamachowców, którzy dokonali symultanicznych ataków w Paryżu w listopadzie 2015 r. Z drugiej strony brak wystarczających dowodów, że oba zamachy zostały zaplanowane w mateczniku IS. Bardziej prawdopodobne jest wpisanie się wszystkich trzech ataków w globalną strategię IS, mającą na celu przeniesienie walki z niewiernymi na ich terytorium, a więc do Europy Zachodniej, USA i Kanady. Pomimo, że za wszystkie trzy zamachy odpowiedzialność wzięło IS poprzez stosowne oświadczenie opublikowane przez agencję *Amaq*, to należy przyjąć, że miały one charakter *post factum* bez bezpośredniego udziału w ich planowaniu i przeprowadzeniu.

W kontekście A. Amri należy jednak dopatrywać się szeregu kontaktów w samej RFN, co przeczy tezie, że działał w ramach klasycznej definicji tzw. „samotnego wilka”. Prokuraturze Federalnej z Karlsruhe udało się wykazać, że zamachowiec z Berlina utrzymywał kontakty z Irakijczykiem Ahmadem Abdulazizem Abdullahem (ps. Abu Walaa) charyzmatycznym imamem z Hildensheim w kraju związkowym Dolna Saksonia, który 8 listopada 2016 r. został aresztowany pod zarzutem werbunku ochotników na „świętą wojnę”. Abu Walaa zaśląnął również w mediach społecznościowych i na *YouTube* jako „kaznodzieja bez twarzy” (*Prediger ohne Gesicht*), ponieważ w każdym z dostępnych w sieci materiale audiowizualnym jego twarz jest niewidoczna dla widza.

Wybór celów ataku też nie był przypadkowy. Zamachowcy zdecydowali się uderzyć w cele dobrze sobie znane. M. Riyad wybrał skład szybkiej kolejki podmiejskiej (*S-Bahn*), która była mu bardzo dobrze znana z racji częstego użytkowania. Zamachowiec z Ansbach wybrał z kolei miejsce ataku, które gwarantowało kumulację potencjalnych ofiar.

W warstwie symbolicznej największe znaczenie miał wybór celu ataku w Berlinie. Jarmark świąteczny związany z tradycją chrześcijańską i przygotowaniem do Świąt Bożego Narodzenia wpisuje się zatem w uderzenie na wrogą cywilizację i jej religię.

Pomimo, że w okresie świąteczno-noworocznym jarmarki świąteczne są nieodłącznym elementem krajobrazu niemieckich miast i miasteczek, A. Amri zdecydował się uderzyć w Berlinie, który ze względu na swoją rolę polityczną idealnie wpisuje się strategię ataków terrorystycznych IS przeciwko „zachodnim krzyżowcom”. Motyw ataku w stolicy Niemiec, m.in. płonącego budynku Urzędu Kanclerskiego i Bundestagu, przewija się regularnie zarówno



w pogroźkach kierowanych przez niemieckojęzycznych dżihadystów przebywających na Bliskim Wschodzie, jak również w materiałach propagandowych IS, przede wszystkim na łamach anglojęzycznych czasopism *Dabiq* i *Rumiyah*.

Berlin to również obok Nadrenii Północnej-Westfalii i Hesji jeden z bastionów salafizmu za naszą zachodnią granicą. Jest to dość oczywiste, biorąc pod uwagę liczbę ludności i wielokulturowość miasta, a co za tym idzie idealne miejsce do prowadzenia działań konspiracyjnych. Fakt ten potwierdził w wywiadzie dla Berliner Zeitung 18 lutego 2016 r. szef Urzędu Ochrony Konstytucji Berlina (*LfV*) Bernd Palenda, który stwierdził, że podlegała mu służba liczy się z możliwością ataku terrorystycznego w Berlinie praktycznie w każdej chwili. Swoją tezę uzasadnił informacjami że w Berlinie liczba radykalnych salafitów jest szacowana na 680 osób, z czego 360 znajduje się pod permanentną obserwacją LfV. Wśród tej grupy wytypowano 100 osób, wobec której istniało uzasadnione ryzyko, że byłyby w stanie przeprowadzić atak terrorystyczny, łącznie z możliwością ataku o charakterze samobójczym.

Seria błędów i zaniedbań

Wszystkie trzy zamachy dokonane przez osoby znajdujące się pod wpływem ideologii globalnego ruchu dżihadu w 2016 r. są też pośrednimi konsekwencjami mniejszych lub większych zaniedbań, które miały miejsce w systemie bezpieczeństwa RFN. W pierwszej kolejności masowy napływ do Niemiec uchodźców z regionów będących tradycyjnym miejscem operowania islamskich organizacji terrorystycznych uniemożliwił identyfikację potencjalnych osób, które mogłyby być poważnym zagrożeniem dla bezpieczeństwa wewnętrznego RFN. Ma na to wpływ zarówno liczba osób, które przybyły do Niemiec, jak również brak efektywnej współpracy ze służbami państw, z których osoby takie mogą pochodzić. Ma to oczywiście różnorodne podstawy. Z jednej strony istnieje szereg państw, które mają poważne problemy z ustanowieniem efektywnej kontroli i zapewnieniem bezpieczeństwa na swoim terytorium m.in. Libia, Irak, Afganistan, częściowo również Pakistan. Z drugiej strony są też państwa i reżimy, które są oficjalnie bojkotowane przez RFN i jej sojuszników, np. Syria.

Nie można również zapominać, że istnieje cały szereg państw, które pomimo chęci i dotychczasowych wysiłków posiadają ograniczone zasoby (np. Tunezja), co z kolei wymaga udzielenia im wsparcia finansowego, logistycznego i kadrowego, również ze strony Berlina.



Brak możliwości skutecznej identyfikacji tożsamości zaistniał również w przypadku zamachowca z Würzburga, który oficjalnie figurował jako osoba pochodząca z Afganistanu, jednak analiza lingwistyczna jego nagrań umieszczonych w mediach społecznościowych według ekspertów wskazuje, że najprawdopodobniej pochodził z Pakistanu, względnie spędził tam co najmniej kilka lat, biorąc pod uwagę używany przez niego dialekt języka paszto.

W przypadku A. Amriego można również wykazać na zaniedbania na poziomie współpracy na poziomie krajów związkowych, jak również kooperacji RFN z zagranicznymi partnerami. W pierwszej kolejności dotyczy to braku przepływu informacji pomiędzy Urzędami Ochrony Konstytucji Nadrenii Północnej-Westfalii i Berlina. W tym przypadku nie dokonano przekazania posiadanej wiedzy operacyjnej o A. Amrim do Berlina przez funkcjonariuszy z Düsseldorfu. To z kolei całkowicie uniemożliwiło prowadzenie jego dalszego rozpracowania operacyjnego. W toku śledztwa prowadzonego przez Prokuraturę Federalną z Karlsruhe wyszło na jaw, że już w lipcu 2016 r. LfV w Düsseldorfie określał A. Amriego jako osobę bardzo niebezpieczną, skłoną do przeprowadzenia zamachu terrorystycznego na terytorium RFN.

Casus A. Amriego był również wielokrotnie omawiany na forum Połączonego Centrum Antyterrorystycznego (*Gemeinsamen Terrorismusabwehrzentrums, GTAZ*), którego celem jest koordynowanie współpracy pomiędzy wszystkimi niemieckimi służbami, zarówno na poziomie federalnym, jak i krajów związkowych. Pomimo informacji przekazanych do GTAZ przez LfV Nadrenii Północnej-Westfalii, analitycy GTAZ uznali, że A. Amri nie stwarza aż takiego zagrożenia, które kwalifikowałoby go do umieszczenia w areszcie do czasu deportacji, która była planowana w jego przypadku w związku z kilkukrotnym odrzuceniem wniosku o azyl. A. Amri unikał również skutecznie deportacji biorąc pod uwagę, że władze Tunezji przez kilka miesięcy konsekwentnie zaprzeczały, że jest on tunezyjskim obywatelem. Ostatecznie Tunezyjczycy potwierdzili jego tożsamość kilka dni przed zamachem w Berlinie. Urząd do Spraw Cudzoziemców Nadrenii Północnej-Westfalii ze względu na brak kompetencji w tej materii nie mógł również ograniczyć możliwości poruszania się A. Amriego po terytorium RFN, co m.in. skutkowało tym, że udało mu się wyjechać do Berlina. Niemieckie władze nie wiedziały również o przeszłości A. Amriego, który w latach 2011-2015 odbywał karę w czterech więzieniach na Sycylii w związku ze skazaniem za szereg przestępstw m.in. za udział w podpaleniu dwóch ośrodków dla uchodźców i migrantów, a także za rozboje

i kradzieże. Na korzyść A. Amriego działała również swoboda przepływu osób w ramach strefy Schengen, która umożliwiła mu bezpośrednio po zamachu bezproblemowe przedostanie się do Włoch przez terytorium Holandii. Na „holenderski ślad” niemieccy i włoscy śledczy wpadli poprzez kartę SIM, która została znaleziona przy zwłokach A. Amriego. Jej numer seryjny karty SIM wskazuje, że należała ona do pakietu promocyjnych starterów rozdawanych bezpłatnie w centrach handlowych w Nijmegen, Bredzie i Zwolle.

Natychmiast po upublicznieniu tych informacji głos zabrali przedstawiciele eurosceptycznych i populistycznych partii politycznych m.in. Alternatywy dla Niemiec (*AfD*) i Frontu Narodowego we Francji, krytykując strefę Schengen oraz policję i służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo państw członkowskich UE. Najcięższa krytyka spadła na francuskie władze, szczególnie ze strony Marin Le Pen, która wielokrotnie podkreśliła, że możliwość wjazdu na terytorium Francji osoby odpowiedzialnej za atak terrorystyczny w sąsiednim kraju w czasie kiedy obowiązuje we Francji stan wyjątkowy jest niedopuszczalne i cała odpowiedzialność spada w tym przypadku na francuskie władze.

Podsumowanie i wnioski

- Przez ostatnie lata RFN była mniej narażona na ataki ze strony islamskiego terroryzmu w odróżnieniu od Francji i Wielkiej Brytanii. Wynikało to przede wszystkim z większego zaangażowania Paryża i Londynu w wojnę z terroryzmem, przeszłości kolonialnej obu państw, jak również szybszego osiągnięcia zdolności operacyjnych przez francuskie i brytyjskie komórki terrorystyczne, aniżeli miało to miejsce w RFN. Terytorium RFN – pomimo, że od końca lat 90. było wykorzystywane przez Al-Kaidę – to spełniało przede wszystkim rolę zaplecza do działań organizacyjnych i logistycznych, o czym świadczy m.in. *casus* Muhammada Atty i pozostałych członków komanda terrorystycznego odpowiedzialnego za ataki na USA w 2001 r.
- Zaangażowanie militarnie Berlina w międzynarodową koalicję przeciwko IS pod przywództwem USA sprawia, że RFN stała się także jednym z głównych celów dla islamskich radykałów, którzy są skłonni przeprowadzić za naszą zachodnią granicą ataki terrorystyczne w odwecie za niemieckie działania na Bliskim Wschodzie.

- Brak możliwości weryfikacji tożsamości osób przebywających jako uchodźcy do RFN w 2015 i 2016 r. sprawia, że wśród 1,2 mln imigrantów znalazły się również osoby skrajnie niebezpieczne, posiadające wiedzę i wykszolenie, często nawet wieloletnie, z zakresu obsługi broni i materiałów wybuchowych. Osoby takie pod wpływem agresywnej propagandy ze strony IS i Al-Kaidy, względnie w wyniku rozczarowania brakiem jakichkolwiek perspektyw w RFN, mogą być skłonne do podjęcia działań terrorystycznych. Nie można również wykluczyć, że potencjalni zamachowcy mogą również działać na polecenie ścisłego kierownictwa IS, otrzymując bezpośrednie rozkazy z Syrii.
- W chwili obecnej istnieje szereg poszlak, że migranci są również indoktrynowani przez radykalnych niemieckich imamów, z których większość pochodzi z rejonu Bliskiego Wschodu, co umożliwia im łatwiejsze dotarcie do potencjalnych osób będących celem radykalizacji. W wielu przypadkach odbywa się to na zasadzie kontaktów pomiędzy rodakami, dzięki czemu nie ma bariery językowej i kulturowej. Szczególnie widoczne jest to w odniesieniu do osób pochodzących z Syrii i Iraku.



Zamachy terrorystyczne w Niemczech w 2016 r.

FAE Policy Paper nr 2/2017

Kamil Szubart

Kontakt

**Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
„Amicus Europae”**

Aleja Przyjaciół 8/5
00-565 Warszawa

Tel. +48 22 622 66 33

Tel. +48 22 622 66 03

Fax: +48 22 629 48 16

email: fundacja@fae.pl, www.fae.pl

FAE Policy Paper nr 2/2017

**Zamachy terrorystyczne
w Niemczech w 2016 roku**

Autor: Kamil Szubart

Współpracownik Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*. Pracownik naukowy Instytutu Zachodniego.

Absolwent Uniwersytetu Ruprechta-Karola w Heidelbergu, UJ i UW oraz studiów podyplomowych we WSOWL we Wrocławiu. Wielokrotny stypendysta w RFN, Austrii, ChRL i USA. Przygotowuje dysertację doktorską z zakresu bezpieczeństwa międzynarodowego na WDiNP UW.



Nadrzędną misją **Fundacji „Amicus Europae”** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.